Powołani, by błogosławić tym, którzy nas prześladują

Otwieramy Słowo Boże w Ewangelii Mateusza, w rozdziale 5, i czytamy wersety od 38 do 48. *„Słyszeliście, że powiedziano: «Oko za oko i ząb za ząb». A ja wam mówię: Nie sprzeciwiajcie się złemu. Lecz jeśli ktoś uderzy cię w prawy policzek, nadstaw mu i drugi. Temu, kto chce się z tobą procesować i wziąć twoją szatę, oddaj i płaszcz. A kto cię przymusza, abyś szedł z nim jedną milę, idź z nim dwie. Temu, kto cię prosi, daj, a od tego, kto chce od ciebie pożyczyć, nie odwracaj się. Słyszeliście, że powiedziano: «Będziesz miłował swego bliźniego, a nienawidził swego nieprzyjaciela». Lecz ja wam mówię: Miłujcie waszych nieprzyjaciół, błogosławcie tym, którzy was przeklinają, dobrze czyńcie tym, którzy was nienawidzą i módlcie się za tych, którzy wam wyrządzają zło i prześladują was; abyście byli synami waszego Ojca, który jest w niebie. On bowiem sprawia, że jego słońce wschodzi nad złymi i dobrymi, i zsyła deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych. Jeśli bowiem miłujecie tych, którzy was miłują, jaką macie nagrodę? Czy i celnicy tego nie czynią? A jeśli pozdrawiacie tylko waszych braci, cóż czynicie nadzwyczajnego? Czy i poganie tak nie czynią? Bądźcie więc doskonali, jak doskonały jest wasz Ojciec, który jest w niebie”.* Amen. Powtórzmy werset 48: *„Bądźcie więc doskonali, jak doskonały jest wasz Ojciec, który jest w niebie”.* Amen.

Wiadomo, że słowo *„doskonały”* odnosi się do pełni, do doskonałości; w tym kontekście te dziesięć wersetów jest kluczowe i trzeba je zrozumieć dogłębnie. Są one częścią nauki Bożej, a nie ziemskiej. Werset 38 zdaje się przywoływać naukę ziemską: *„Słyszeliście, że powiedziano: «Oko za oko i ząb za ząb»”.*

Dlaczego mówi się nam te rzeczy? Skupmy się na konkretnej nauce i zapytajmy: dlaczego Pan Jezus daje nam nauki, które wydają się tak trudne? Jeśli je zastosujemy, możemy się spodziewać cierpienia albo prób. Dlaczego Pan Jezus chce, byśmy przechodzili przez te próby? Czy jest w nich jakiś cel? To znaczy, czy On wyznaczył jakieś sytuacje, w których mamy być prześladowani, i to jest Jego celem? Czy też te nauki oznaczają coś głębszego?

Zastanówmy się uważnie, dlaczego Pan Jezus daje nam te nauki i jaki jest ich cel. Zajrzymy też do Ewangelii Jana, do rozdziału 3, i skupimy się na wersecie 12, który mówi: *„Jeśli mówiłem wam o rzeczach ziemskich, a nie wierzycie, jak uwierzycie, gdy będę wam mówił o niebieskich?”*

W Ewangelii Mateusza, w rozdziale 5, Pan Jezus mówił nam o rzeczach niebieskich, które są fundamentem Królestwa Bożego. Człowiek, który ma dostęp do Królestwa Bożego, który je widzi i do niego wchodzi, musi żyć według tych nauk.

Wniosek z tego rozdziału zawierają słowa: *„Bądźcie więc jak wasz Ojciec, bądźcie tacy, jaki On jest”* w niebie – tak jak uczy nas modlitwa Ojcze nasz, ta prosta modlitwa: *„Niech się dzieje twoja wola jak w niebie, tak i na ziemi”.*

W niebie nie ma sprzeciwu, prawda? Stajemy się obywatelami nieba przez nowe narodzenie, gdy wszystko staje się nowe. Już się nie sprzeciwiamy, usuwamy z siebie ten odruch oporu, a jednak żyjemy na ziemi wśród ludzi tego świata.

A jacy są ci ludzie? Niebiescy czy ziemscy? Otóż my już mamy niebiański charakter. Wszystko stało się nowe i dlatego musimy żyć w ten sposób, by być jak nasz Ojciec. Poganie też kochają, celnicy też kochają, ale kogo? Tych, którzy ich kochają. I stosują zasadę *„oko za oko, ząb za ząb”*. My jednak nie możemy tacy być. Mamy kochać także tych, którzy nas nienawidzą. Bo już nie kochamy według reguł świata. Czy kiedy ktoś wyrządza nam zło, naturalnie mamy ochotę go kochać? Nie. A jednak jesteśmy powołani, by kochać. Bo co panuje w Królestwie Bożym? Zło? Nienawiść? Złośliwość? Czy miłość? Istnieje tam tylko miłość.

Zatrzymajmy się przy nauce z wersetu 44, aby zrozumieć, dlaczego mamy to czynić. *Mateusza 5:44*, gdzie Pan Jezus w poprzednim wersecie, 43, zestawia to, co powiedziano dawniej, z tym, co mamy czynić teraz: *„Słyszeliście, że powiedziano: «Będziesz miłował swego bliźniego, a nienawidził swego nieprzyjaciela»”.*

Wielu z was zna pewnie Biblię dość dobrze i pamięta chwilę, gdy Dawid, zanim odszedł z tego świata, zostawił swojemu synowi Salomonowi pewne polecenia. Wśród nich prosił go, by nie zapomniał o Szimeim i o Joabie. Można zapytać, czy w tych prośbach Dawida chodziło o miłość, czy o zastosowanie zasady *„oko za oko”*. Co zrobił Szimei?

Choć nie popełnił żadnego czynu przeciwko Dawidowi, przeklinał go, nazywając *„człowiekiem krwawym, człowiekiem nikczemnym”*. Co czuł Dawid w swoim sercu? Czy szedł za prawem Pana Jezusa, czy za prawem Starego Testamentu? Pan Jezus przyszedł, aby zmienić nauczanie, zachęcić nas, byśmy przyoblekli się w *„szatę miłości”*, i przemienić naszą naturę. W Starym Testamencie mówiono: *„będziesz miłował swego bliźniego, a nienawidził swego nieprzyjaciela”*, ale Pan Jezus nauczył nas czegoś innego.

Co się dzieje w dzisiejszym świecie? Ludzie kochają bliskich, rodzinę, dzieci i są gotowi oddać za nich życie, ale jak jest z nieprzyjaciółmi? Zwykle nieprzyjaciół się nienawidzi, a z tej nienawiści rodzą się zbrodnie i inne zło. Pan Jezus wezwał nas, byśmy zmienili myślenie, byśmy rzeczy doczesne zastąpili *„rzeczami niebieskimi”*, bo w niebie nie obowiązują ziemskie zasady. Co by się stało, gdybym ja, Piotr, znalazł się w Królestwie Bożym i stosował zasadę *„oko za oko”*? Pan Jezus nauczył nas miłować naszych nieprzyjaciół.

Niełatwo jest kochać nawet bliźniego; często trudno nam kochać nawet domowników. A jednak Pan Jezus powiedział nam: *„Miłujcie waszych nieprzyjaciół, błogosławcie tym, którzy was przeklinają, dobrze czyńcie tym, którzy was nienawidzą i módlcie się za tych, którzy wam wyrządzają zło i prześladują was”*. W ten sposób stajemy się synami Ojca.

Jeśli nie idziemy za tymi naukami, nie możemy być uznani za Jego prawdziwych synów. Bóg wiedział, że Jego Syn zostanie zabity, a mimo to posłał Go na ziemię. Kiedy Jego Syn, Pan Jezus, został ukrzyżowany, nie domagał się zemsty, lecz wypowiedział słowa: *„Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią”*. To wielki zaszczyt, że Pan Jezus modli się za mnie i prosi Ojca w niebie,

by mi przebaczył. *„Przebacz Piotrowi”* – mógłby powiedzieć Pan Jezus.

Rodzi się pytanie: czy Bóg wysłuchuje Pana Jezusa, czy nie? Odpowiedź brzmi: Pan Jezus został wysłuchany ze względu na swoją pobożność i zachęca nas, byśmy szli tą samą drogą. *„Błogosławcie tym, którzy was przeklinają”*. Przy tej nauce się zatrzymujemy, aby ją zgłębić i zrozumieć, co znaczy komuś błogosławić.

Najpierw przyjrzymy się tekstom biblijnym, by zobaczyć, czy apostołowie przekazywali dalej tę naukę i czy także my jesteśmy wezwani, by czynić to samo, a potem zrozumiemy, czym jest błogosławieństwo i przekleństwo. Przekleństwo można wyrazić innymi słowami, na przykład: mówienie źle o kimś czy oczernianie. Kiedy Balak wezwał Balaama, prosił go, by oczernił lud Izraela, by mówił o nim źle, by wypowiadał przeciw niemu złe słowa – a miał w tym określony cel.

Zwróćmy się do Listu do Rzymian, aby przeczytać o błogosławieństwie i ocenić własną postawę. Chcemy błogosławić, bo ci, którzy błogosławią, są uznani za synów Bożych. Ale czy ci, którzy przeklinają, mogą być synami Bożymi? *„Błogosławcie, a nie przeklinajcie”* – to zasada przeciwna przekleństwu.

Rzymian 12:14-21: *„Błogosławcie tym, którzy was prześladują. Błogosławcie, a nie przeklinajcie”* – to bardzo wysoka poprzeczka. Nie jesteśmy wezwani, by błogosławić tylko domownikom, ale i tym, którzy nas prześladują. Na tym polega wyzwanie. W sytuacjach, gdy jesteśmy prześladowani, wyszydzani, oczerniani – właśnie tam jesteśmy wezwani, by błogosławić.

Trudno jest błogosławić, kiedy czujesz się skrzywdzony, kiedy kusi cię, by mówić o złu, które cię spotyka. Ale Bóg wzywa nas, byśmy błogosławili także w takich chwilach. *„Błogosławcie tym, którzy was prześladują. Błogosławcie, a nie przeklinajcie”*. To jest nauka Pana Jezusa, którą zawsze musimy mieć w pamięci.

Często kusi nas, by osądzić tego, kto nas prześladuje, a wtedy przypominamy sobie słowa: *„Nie sądźcie, abyście nie byli sądzeni”*. Nawet w chwilach, gdy czujemy potrzebę potępienia, musimy pamiętać o innym ostrzeżeniu: *„Nie potępiajcie, a nie będziecie potępieni”*. Gdy mowa o potępieniu, pomyślmy o rozprawie sądowej: zanim sędzia wyda wyrok, analizuje sprawę, rozpatruje ją, a potem, jeśli trzeba, ogłasza wyrok, na przykład trzy lata więzienia.

My w codziennym życiu nie mamy władzy sędziego w urzędzie, jesteśmy raczej sędziami bez pieczątki. Nie możemy nikogo dosłownie wtrącić do więzienia, ale czy nie możemy go wtrącić do „więzienia” w przenośni – przekleństwem albo oczernianiem?

Na przykład Balak chciał przekląć lud Boży, posługując się Balaamem. Chodziło o to, by Bóg odrzucił swój lud. Podobnie nasz oskarżyciel, szatan, próbuje oczernić nas przed Bogiem, pokazując Mu nasze błędy w nadziei, że Bóg nas odrzuci. Gdyby zamiary Balaka, by zniszczyć naród żydowski, się powiodły, proroctwa o Panu Jezusie by się nie wypełniły – a to był ostateczny cel szatana: przeszkodzić wypełnieniu Bożego planu.

Czy jesteśmy powołani, by być jak szatan i niweczyć Boży plan wobec naszego bliźniego? Naszymi bliźnimi są nie tylko przyjaciele, ale i wrogowie. Wszyscy potrzebują zbawienia, nawet nasz nieprzyjaciel. Bóg umiłował wszystkich ludzi, jak mówi Pismo: *„Dał swojego Syna”* – za ilu? *Za wszystkich.* Jeśli chcemy, by niektórzy poszli do piekła, czyj plan wypełniamy? Bądźmy świadomi, że za naszymi działaniami może stać ktoś inny, a Pan wzywa nas, byśmy byli bardzo czujni.

Trudno błogosławić komuś, kto cię obgaduje, prawda? Bardzo trudno, bo nie widać żadnego powodu, by to robić, poza Słowem Bożym, które wzywa nas, byśmy kochali i błogosławili nawet tych, którzy wyrządzają nam zło. On wzywa cię, byś mu teraz błogosławił. *„Panie, ale nie potrafię. Zobacz, co mi zrobił. Nie potrafię. Mówi o mnie źle, obgaduje mnie, robi mi różne złe rzeczy”.*

Werset 17 mówi: *„Nikomu złem za zło nie odpłacajcie. Starajcie się o to, co uczciwe wobec wszystkich ludzi. Jeśli to możliwe, o ile to od was zależy, żyjcie w pokoju ze wszystkimi ludźmi. Umiłowani, nie mścijcie się sami, ale dajcie miejsce gniewowi Bożemu. Jest bowiem napisane: «Do mnie należy zemsta, ja odpłacę», mówi Pan”.* A zatem, jeśli twój nieprzyjaciel jest głodny, nakarm go; jeśli jest spragniony, daj mu pić, bo czyniąc tak, zgromadzisz węgle żarzące na jego głowę. Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj. Amen.

Przypomnijmy sobie siedem zborów z Księgi Objawienia, które na końcu wzywane są do zwycięstwa – a my zło mamy zwyciężać dobrem. Jak zwyciężył Pan Jezus? Zwyciężył zło dobrem. Błogosławił nawet na krzyżu. A Balak – czy wezwał Balaama po to, by prosił Boga o przebaczenie dla jego ludu, czy po to, by go ukarać? To wielka różnica, prawda? *„Nikomu złem za zło nie odpłacajcie”*. Nie czyń mu zła. Nie ulegajmy pokusie czynienia zła, lecz odpłacajmy dobrem.

Jakie powinno być nasze serce, jeśli jesteśmy w Królestwie Bożym? Pełne nienawiści czy dobroci? Bóg jest pełen dobroci. Wiemy, że zsyła deszcz i na złych, i na dobrych. Gdyby stosował surową sprawiedliwość, źli nie dostawaliby deszczu. *„Patrz, jego pszenica nie obrodziła. Nie obrodziła, bo to zły człowiek”*. Tak uczynilibyśmy Boga stronniczym. Ale Bóg taki nie jest; daje deszcz i zboże i złemu, i dobremu. Czyniąc tak, Bóg pokazuje nam, że jest doskonały w miłości.

Wszyscy powinniśmy być jednomyślni, współczujący, kochać się po bratersku, być miłosierni i pokorni. Nie powinniśmy odpłacać złem za zło ani obelgą za obelgę, lecz przeciwnie – błogosławić, bo do tego zostaliśmy powołani, abyśmy odziedziczyli błogosławieństwo. Przeczytajmy też o błogosławieństwie w Pierwszym Liście Piotra. 1 Piotra, rozdział 3, czytamy od wersetu 8 do wersetu 14: *„Kto bowiem chce miłować życie i oglądać dobre dni, niech powstrzyma swój język od zła, a swoje usta od słów podstępnych. Niech się odwróci od zła i czyni dobro, niech szuka pokoju i dąży do niego. Oczy Pana bowiem zwrócone są na sprawiedliwych, a jego uszy na ich modlitwy. Oblicze Pana zaś jest przeciwko tym, którzy czynią zło”.*

Jeśli gorliwie zabiegamy o dobro, kto może nam zaszkodzić? Nawet jeśli cierpimy dla sprawiedliwości, jesteśmy błogosławieni. Nie musimy się bać ani niepokoić. Amen.

Są dwa rodzaje ludzi: ci, którzy czynią zło, i ci, którzy czynią dobro. Ci, którzy są miłosierni, którzy kochają innych i współczują im, nie odpłacają złem za zło ani obelgą za obelgę. Taka jest nauka Pana Jezusa, przedstawiona w Ewangelii Mateusza w rozdziale 5, i przyswoił ją sobie apostoł Piotr, a także apostoł Paweł, który mówi nam o tym w Liście do Rzymian. Wszyscy apostołowie przyjęli nauki Pana Jezusa.

Często, gdy ktoś wyrządza nam zło, nie możemy odpłacić równie wielkim złem. Zło, które możemy wyrządzić, to oczernić kogoś, gardzić nim, upokorzyć go, mówić o nim źle. Ludzie robią złe rzeczy, prawda? A my robimy to samo. Także diabeł oczernia nas przed Bogiem. Jeśli on to robi i my robimy to samo, to czy mamy jeszcze jakąś wymówkę przed Bogiem?

Jesteśmy powołani, by błogosławić, bo do tego zostaliśmy powołani. Wielu jest powołanych, ale mało wybranych. Do tego zostaliśmy powołani: by błogosławić i odziedziczyć błogosławieństwo. Co jest w Królestwie? Błogosławieństwo. Wszyscy będą błogosławić. Czy musimy się nauczyć błogosławić, czy rodzimy się z tą umiejętnością? Przypomnijcie sobie dzieciństwo: kiedy inne dziecko zrobiło nam coś złego, jak reagowaliśmy? Błogosławiliśmy mu?

Kiedy byliśmy w szkole i ktoś zrobił nam coś złego, skarżyliśmy się nauczycielce albo nauczycielowi: *„Proszę zobaczyć, co on mi zrobił!”*

Zajrzymy jeszcze do Listu Jakuba, ale teraz skupmy się tutaj. Nie odpłacamy złem za zło ani obelgą za obelgę. *„Kto chce miłować życie i oglądać dobre dni, niech powstrzyma swój język od zła”*. Co rozumiemy tu przez zło? Chodzi o oczernianie, o przekleństwo. *„Niech powstrzyma swój język od zła, a swoje usta od słów podstępnych”*. Zastanawiamy się, czy słowa mogą zwodzić. Odpowiedź brzmi: tak. Często słyszymy, jak ludzie mówią: *„Ja mówię tylko prawdę”*. Ale ważne jest, byśmy przestali plotkować i nie mówili już źle o innych, nawet jeśli wydaje nam się, że mówimy prawdę.

Przypominamy sobie lud na pustyni i jego złe uczynki. W Starym Testamencie Bóg mówi o nich: *„Kusili mnie już dziesięć razy”* i brzydził się tym ludem. Ale my, ludzie, nie jesteśmy powołani, by sądzić. Pan Jezus pyta: *„Kto mnie ustanowił sędzią?”* Nie jest łatwo powstrzymać się od osądzania, od potępiania i oczerniania, które są owocami osądzania. Jesteśmy wezwani, by powściągać język.

Kiedy mamy ochotę powiedzieć o kimś coś złego, musimy się powstrzymać. Kto chce oglądać dobre dni i miłuje życie, niech powstrzyma swój język od zła, a swoje usta od słów podstępnych, niech się odwróci od zła i czyni dobro, niech dąży do pokoju. *„Oczy Pana bowiem zwrócone są na sprawiedliwych”* – i jeśli błogosławimy, oczy Pana są zwrócone na nas. Choć czasem może się wydawać niewłaściwe błogosławić grzesznikowi, Pismo wzywa nas, byśmy to czynili: *„Oczy Pana bowiem zwrócone są na sprawiedliwych, a jego uszy na ich modlitwy”.*

Jeśli chcemy, by Bóg wysłuchiwał naszych modlitw, musimy się zastanowić, jak postępujemy: czy oczerniamy, czy błogosławimy. W Królestwie Bożym jesteśmy wezwani, by błogosławić, nawet jeśli oznacza to cierpienie z powodu życia w sprawiedliwości. *„Nie bójmy się ich i nie dajmy się zatrwożyć”.*

W Liście do Rzymian czytamy o tym, jak ważne jest życie w sprawiedliwości i niepoddawanie się strachowi ani niepokojowi. Uczymy się błogosławić i modlić, wiedząc, że Bóg zważa na nasze modlitwy.

Rozdział 12 uczy nas: *„Nie mścijcie się sami, do mnie należy zemsta”*. Naszym obowiązkiem jest wypełnić swoją część, czyli: *„Błogosławcie tym, którzy was prześladują; dobrze czyńcie tym, którzy was nienawidzą”*. Jeśli nasz nieprzyjaciel cierpi głód, nie mamy się cieszyć z jego cierpienia, ale wypełnić swoją rolę, która w oczach świata może się wydawać dziwna, lecz jest zgodna z zasadami Królestwa Bożego, Królestwa umiłowanego Syna.

W Pierwszym Liście do Koryntian apostoł Paweł opisuje swoje doświadczenia w rozdziale 4, od wersetu 11: *„Aż do tej chwili cierpimy głód i pragnienie, jesteśmy nadzy, policzkowani, tułamy się, trudzimy się, pracując własnymi rękami. Gdy nam złorzeczą, błogosławimy; gdy nas prześladują, znosimy to; gdy nas oczerniają, modlimy się”.* Amen. Paweł nie kłamie, lecz pokazuje, że wprowadza Słowo Boże w życie: jest wezwany, by błogosławić, gdy mu złorzeczą, by cierpliwie znosić prześladowanie i modlić się za tych, którzy go oczerniają – nie domagając się dla nich zemsty, lecz przebaczenia.

Męczennik Szczepan, o którym czytamy w Dziejach Apostolskich w rozdziale 7, od wersetu 57, to kolejny przykład pójścia za naukami Pana Jezusa. W ostatnich chwilach, gdy go kamienowano, Szczepan modlił się: *„Panie Jezu, przyjmij mego ducha”*, a potem, upadłszy na kolana, zawołał: *„Panie, nie poczytaj im tego grzechu”* i umarł z tymi słowami na ustach. W sercu Szczepana nie było nienawiści ani złości, lecz dobroć i przebaczenie; szedł za przykładem Pana Jezusa, za którym i my jesteśmy wezwani iść.

W Ewangelii Łukasza, w rozdziale 23, otrzymujemy ważną lekcję, którą wszyscy, także ja i wy, powinniśmy przyswoić. Trzeba zawsze czuwać i powstrzymywać się od złych słów i od słów podstępnych. Często uważamy się za usprawiedliwionych i kusi nas myśl, że możemy mówić w imieniu Boga, a nawet twierdzić, że Bóg kogoś przeklął. Musimy jednak zapytać: kim jest Bóg, a kim jesteśmy my? Bóg chce, byśmy przemieniali się na Jego obraz, ale aby do tego dojść, musimy najpierw starać się być jak On. A jeśli mówimy o Panu Jezusie, musimy przyznać, że to nie On krzyżował.

W Ewangelii Łukasza, w rozdziale 23, czytamy od wersetu 32 do 34: *„Prowadzono z nim też dwóch innych, złoczyńców, aby ich stracić. A gdy przyszli na miejsce zwane Czaszką, ukrzyżowali tam jego i złoczyńców, jednego po prawej, a drugiego po lewej stronie. A Jezus mówił: «Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią»”.* Amen. *„Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią”*. W tych słowach Pan Jezus ukazuje bolesną rzeczywistość: ci, którzy Go ukrzyżowali, zabili prawdę, a woleli ocalić zbójcę. Mimo to Pan Jezus postanowił modlić się za nich, wstawiać się za nimi.

Ta postawa powinna być przykładem dla nas wszystkich. Dobrze wiadomo, że wielu jest powołanych, ale mało wybranych – a dzieje się tak dlatego, że niewielu decyduje się błogosławić. Powinniśmy starać się zawsze błogosławić, nawet gdy nam złorzeczą albo nas prześladują, bo to jest szczyt zła, jakie może nas spotkać. W takich chwilach stajemy wobec największego

cierpienia, jak to było z chrześcijańskimi męczennikami. Szczepan na przykład miał tego samego ducha co Pan Jezus, wypowiadając słowa: *„Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią”*. To jest wzór doskonałości, tak jak nam powiedziano: *„bądźcie doskonali”*.

Zanim powiemy więcej o błogosławieństwie, ważne jest, byśmy zrozumieli też jego przeciwieństwo, oczernianie czy przekleństwo, i zobaczyli, jakie są konsekwencje dla tych, którzy oczerniają. Zwróćmy się do Pierwszego Listu do Koryntian, do rozdziału 5, aby zrozumieć, kto należy do Królestwa Bożego, a kto jest z niego wykluczony. To nie jest temat do żartów, lecz sprawa najwyższej wagi.

W Pierwszym Liście do Koryntian, w rozdziale 5, czytamy wersety od 9 do 13: *„Pisałem wam w liście, abyście nie przestawali z rozpustnikami. Ale nie w ogóle z rozpustnikami tego świata albo chciwymi, albo zdziercami, albo bałwochwalcami, bo musielibyście wyjść ze świata”.* Te wersety wzywają nas, byśmy trzymali się z dala od niemoralnych zachowań i zachowali duchową czystość. Napisałem wam, abyście nie przestawali z kimś, kto nazywa się bratem, a jest rozpustnikiem, chciwcem, bałwochwalcą, oszczercą, pijakiem albo zdziercą. Z takim nawet nie jadajcie. Bo czy mnie należy sądzić tych, którzy są na zewnątrz? Czy wy nie sądzicie tych, którzy są wewnątrz? Tych zaś, którzy są na zewnątrz, osądzi Bóg. Usuńcie więc spośród siebie tego niegodziwca. Amen.

To *„zło”* obejmuje różne niedopuszczalne postawy, a wśród nich także oczernianie. Oszczerca to ten, kto mówi źle o innych, sądząc, że robi coś dobrego, bo ujawnia prawdę. Mówi: *„Zobacz, co zrobił sąsiad, zobacz, co zrobił ten i ów, zobacz, co robi rząd, zobacz, co robi urząd gminy, zobacz, co robi burmistrz, zobacz, co robi prezydent”*. Ale czy Bóg kocha oszczerców? Czy przyjmuje ich do swego Królestwa? Nie, prawda? Słowo Boże wzywa nas, byśmy porzucili grzechy. Bóg pominął czasy niewiedzy, a teraz nakazuje wszystkim ludziom wszędzie, aby się nawrócili.

W Pierwszym Liście do Koryntian, w rozdziale 6, w wersetach 9 i 10, czytamy: *„Czy nie wiecie, że niesprawiedliwi nie odziedziczą królestwa Bożego? Nie łudźcie się: ani rozpustnicy, ani bałwochwalcy, ani cudzołożnicy, ani rozwiąźli, ani homoseksualiści, ani złodzieje, ani chciwi, ani pijacy, ani oszczercy, ani zdziercy nie odziedziczą królestwa Bożego”.* Amen. To nie żart. Oni nie odziedziczą Królestwa Bożego. Można by pomyśleć: jeśli nie błogosławimy, to trudno, nie błogosławimy. Ale tu mówi się jasno, że nie odziedziczymy Królestwa Bożego. To bardzo poważna sprawa.

Przeczytajmy też fragment z Listu do Tytusa, aby uzupełnić naukę o błogosławieństwie. To trudne, bo ludzie wokół nas mają skłonność do oczerniania i obwiniania bliźnich. W Liście do Tytusa, w rozdziale 3, w wersetach 1–3, znajdujemy takie słowa: *„Przypominaj im, aby byli poddani zwierzchnościom i władzom, aby byli posłuszni, gotowi do każdego dobrego czynu; aby nikogo nie oczerniali, nie byli kłótliwi, ale łagodni, okazując wszelką uprzejmość wobec wszystkich ludzi. Byliśmy bowiem i my niegdyś nierozumni, nieposłuszni, błądzący, służący różnym pożądliwościom i rozkoszom, żyjący w złości i zazdrości, godni nienawiści i nienawidzący jedni drugich”.*

Werset 3 ukazuje nam przeszłość, przypominając, jacy byliśmy niegdyś: żyjący w złości i zazdrości, godni nienawiści i nienawidzący jedni drugich. A co rodzi się z nienawiści? Rodzi się oczernianie, osądzanie, potępianie. Natomiast werset 2 wzywa nas: *„aby nikogo nie oczerniali”*. Słowo *„nikogo”* obejmuje wszystkich, bez wyjątku – żonę, dzieci, sąsiada, rząd, władze, lekarzy. Musimy pamiętać, że oszczercy nie odziedziczą Królestwa Bożego, i wspierać się nawzajem, by unikać błędów.

Żyjemy wśród ludzi, którzy choć nie oczerniają ani nie plotkują nadmiernie, to jednak rzucą czasem jakieś złośliwe słowo. Księga Przysłów mówi, że plotka jest jak smakowity kąsek, który wydaje się przyjemny w smaku, ale niesie wielkie niebezpieczeństwo. Dlatego tak ważne jest, byśmy przestawali z ludźmi duchowymi, którzy nie oddają się takim praktykom, a nie ze światowymi, którzy oczerniają na każdym kroku. *„Nie przestawajcie z nimi”* – słyszymy – abyśmy uniknęli gniewu Bożego.

Do próżnych słów należy też oczernianie, bo jest bezużyteczne. W Liście Jakuba, w rozdziale 3, szukamy jasnego określenia, czym jest oczernianie i jak poważne jest ono w oczach Boga. Jesteśmy tam wzywani, by unikać oczerniania i szukać Królestwa Bożego, gdzie jest błogosławieństwo. Przeczytajmy od wersetu 2, by to wyjaśnić: *„Wszyscy bowiem często upadamy. Jeśli ktoś nie upada w mowie, ten jest człowiekiem doskonałym, zdolnym utrzymać na wodzy i całe ciało”.* Pamiętamy, że, jak czytaliśmy w liście Piotra, musimy powstrzymywać język i usta od słów podstępnych. Powściągliwość jest ważnym owocem Ducha. Trzeba nad tym pracować, bo, jak mówi Pismo, *„jeśli ktoś nie upada w mowie, ten jest człowiekiem doskonałym”*. Upadki w mowie mogą prowadzić do oczerniania, a my jesteśmy powołani do błogosławienia. Na przykład *„wkładamy koniom wędzidła do pysków, aby nam były posłuszne, i kierujemy całym ich ciałem”*. Podobnie *„okręty, choć są tak wielkie i pędzą je gwałtowne wiatry, kierowane są małym sterem tam, dokąd chce sternik”*.

Język jest małym członkiem, ale *„chlubi się wielkimi rzeczami”*. *„Oto mały ogień, a jaki wielki las zapala”*; język jest ogniem, światem nieprawości, który *„plami całe ciało i zapala bieg życia, sam będąc zapalony przez ogień piekielny”*. Choć *„wszelki rodzaj zwierząt, ptaków, płazów i stworzeń morskich daje się okiełznać i został okiełznany przez rodzaj ludzki”*, języka żaden człowiek nie może okiełznać. Jest to zło nieokiełznane, *„pełne śmiercionośnego jadu”*. *„Nim błogosławimy Boga i Ojca i nim przeklinamy ludzi, którzy zostali stworzeni na podobieństwo Boga”*. Z tych samych ust wychodzi błogosławieństwo i przekleństwo. Tak być nie powinno, moi bracia. *„Czy źródło wydaje z tego samego otworu wodę słodką i gorzką?”*

„Czy może, moi bracia, drzewo figowe rodzić oliwki albo winorośl figi? Tak też żadne źródło nie może wydawać wody słonej i słodkiej”. To pokazuje nam, że nie możemy błogosławić, nie panując jednocześnie nad sobą. Bóg tylko błogosławi i to, co pochodzi od Boga, tylko błogosławi. Skoro więc powołał nas do błogosławienia, błogosławcie, a nie przeklinajcie, abyśmy odziedziczyli błogosławieństwo, bo i do tego zostaliśmy powołani; z nas ma więc wychodzić tylko błogosławieństwo – niech nam Pan pomoże.

A jeśli ktoś popadnie w jakiś upadek, my, duchowi, mamy go *„podnosić w duchu łagodności”*, uważając, byśmy i my nie upadli. Musimy zdawać sobie sprawę, że zamiast błogosławić, czasem

obgadujemy. Rzucimy tu i tam złośliwe słowo o kimś. Czytamy w rozdziale 4, od wersetu 11: *„Nie obmawiajcie jedni drugich, bracia. Kto obmawia brata albo sądzi swego brata, ten obmawia prawo i sądzi prawo. A jeśli sądzisz prawo, nie jesteś wykonawcą prawa, ale sędzią. Jeden jest Prawodawca i Sędzia, który może zbawić i zgubić. A ty kim jesteś, że sądzisz drugiego?”* Kim ty jesteś? Czy jesteś prawodawcą? Czy masz władzę decydować, jak wszystko ma wyglądać? Czy to nie jest wyłączne prawo Boga? Widzicie? *„Nie mścijcie się sami, ale dajcie miejsce gniewowi Bożemu. Jest bowiem napisane: «Do mnie należy zemsta, ja odpłacę», mówi Pan”.* Pozwólcie więc, by to Bóg wymierzył pomstę. Mam nadzieję, że to przesłanie zostało jasno zrozumiane.

Pójdźmy dalej, ale zatrzymajmy się na chwilę, by zajrzeć do Starego Testamentu i porozmawiać o błogosławieństwie, aby zrozumieć, co znaczy błogosławić, bo i w tej sprawie możemy mieć zamęt. Kiedy myślimy o błogosławieniu, często nie umiemy powiedzieć nic innego niż *„Niech Bóg go błogosławi”*. Ale to coś więcej. Sami mamy błogosławić innym, a nie tylko prosić, żeby zrobił to Bóg. Bóg jest oczywiście bardzo dobry. Ale i my mamy błogosławić.

Przeczytajmy najpierw fragment z Księgi Liczb. Czytamy w Księdze Liczb, w rozdziale 6, od wersetu 22. Tytuł brzmi *błogosławieństwo*, a czytamy od wersetu 22 do 27: *„Potem PAN powiedział do Mojżesza: «Mów do Aarona i do jego synów: Tak będziecie błogosławić synom Izraela, mówiąc do nich: Niech ci PAN błogosławi i niech cię strzeże. Niech PAN rozjaśni nad tobą swoje oblicze i niech ci okaże łaskę. Niech PAN zwróci ku tobie swoje oblicze i niech cię obdarzy pokojem». I tak będą wzywać mojego imienia nad synami Izraela, a ja im będę błogosławił”.* Amen.

Pojawia się tu wyrażenie *„Niech ci PAN błogosławi”* – gdy wyrażamy szczere pragnienie serca. *„Niech ci PAN błogosławi i niech cię strzeże”*. Czy to ważne, by Bóg nas strzegł? Bardzo ważne. *„Niech PAN rozjaśni nad tobą swoje oblicze i niech ci okaże łaskę”*. Jest tu błogosławieństwo. Modlitwa Szczepana i Pana Jezusa była o to, by Bóg zlitował się nad ludźmi, którzy odbierali im życie. Czy Bóg zlitował się nad Saulem, czy nie? Saul tam był i współuczestniczył w śmierci Szczepana. A Saul stał się jednym z największych apostołów Pana, apostołem pogan. Bóg się zlitował, bo Szczepan się za niego modlił. Mógłbym powiedzieć: *„Niech PAN zwróci ku tobie swoje oblicze i niech cię obdarzy pokojem”*. To jest wzór błogosławieństwa.

Przeczytajmy jeszcze fragment z Księgi Liczb, z rozdziału 23, wersety 7–8. Balaam wygłosił swoje proroctwo i powiedział: *„Balak przyprowadził mnie z Aramu, król Moabu – z gór wschodnich, mówiąc: «Przyjdź, przeklnij mi Jakuba; przyjdź, złorzecz Izraelowi». Jakże mam przeklinać tego, którego Bóg nie przeklina? Jakże mam złorzeczyć temu, któremu PAN nie złorzeczy?”* Uwaga, to mówi Balaam. Balaam stwierdza, że nie może mówić wbrew woli Boga. I tu Balaam okazuje wierność Bogu. Jak my powinniśmy mówić? *„Jakże mam oczerniać, skoro Bóg nie oczernia? Jak? Skoro Bóg nie oczernia – bądźcie doskonali, jak wasz Ojciec jest doskonały”*. Błogosławcie, abyście byli synami błogosławieństwa waszego Ojca. *„Jakże mam przeklinać tego, którego Bóg nie przeklina? Jakże mam złorzeczyć temu, któremu PAN nie złorzeczy?”*

A teraz wypowiada błogosławieństwo. Zastanówmy się i my nad tym błogosławieństwem. *„Widzę go bowiem ze szczytów skał i oglądam go z pagórków; oto lud, który mieszka osobno i

nie zalicza się do narodów. Któż zliczy proch Jakuba albo liczbę czwartej części Izraela? Obym umarł śmiercią sprawiedliwych i niech mój koniec będzie jak ich koniec”.* Amen. Czy to jest błogosławieństwo, czy nie? Balaam błogosławi: to lud, który mieszka osobno i nie zalicza się do narodów. *„Obym umarł śmiercią sprawiedliwych i niech mój koniec będzie jak ich koniec”.*

Czytamy wersety 11 i 12. Balak powiedział do Balaama: *„Cóż mi uczyniłeś? Wziąłem cię, abyś przeklął moich wrogów, a oto ty ich tylko błogosławisz”.* A on odpowiedział: *„Czy nie powinienem mówić tego, co PAN włożył w moje usta?”* A co Pan wkłada w nasze usta? Błogosławieństwo wkłada Duch Święty, który ma w nas mieszkać; On jest przeznaczony tylko do błogosławienia, nie do przeklinania. Nie pozwala nam przeklinać ani oczerniać. A jednak mamy tu do czynienia i z przekleństwem, i z oczernianiem. Po tym, jak go pobłogosławił – a pobłogosławił go w taki sposób – Balak mówi mu: *„Wziąłem cię, abyś przeklął moich wrogów”*. Pamiętacie, co mówiono w dawnych czasach; słyszeliście, że powiedziano: *„nienawidź swego nieprzyjaciela”*. Balak nie robił tu żadnego rozróżnienia. Izrael był wrogiem Balaka, a Balaam błogosławił.

Przeczytajmy jeszcze z Księgi Liczb, z rozdziału 23, od wersetu 20: *„Oto otrzymałem rozkaz, aby błogosławić; on błogosławił, a ja nie mogę tego odwrócić. Nie dostrzega nieprawości w Jakubie ani nie widzi przewrotności w Izraelu. PAN, jego Bóg, jest z nim i wśród niego słychać okrzyk króla. Bóg wyprowadził ich z Egiptu; jego siła jest jak siła jednorożca. Nie ma bowiem czarów przeciwko Jakubowi ani wróżbiarstwa przeciwko Izraelowi. W swoim czasie będzie się mówić o Jakubie i o Izraelu: «Cóż to uczynił Bóg!»”.* Amen. On błogosławił, a ja nie mogę tego odwrócić.

Bardzo ciekawe jest to, co tu czytamy: Bóg nie dostrzega nieprawości w Jakubie ani nie widzi przewrotności w Izraelu. Jeśli czytamy Stary Testament, zastanawiamy się: widział to Bóg czy nie widział? No, chyba widział. Ale kiedy Bóg miał sądzić swój lud, to nie była sprawa pogan, by mieszać się w to, co Bóg robi ze swoim ludem, prawda? Czy to była sprawa pogan, czy nie? Nasze dzieci też sprawiają kłopoty w naszym domu, prawda? Sprawiają. Ale na zewnątrz wciąż pozostają naszymi dziećmi, nie stają się naszymi wrogami.

Przeczytam jeszcze z rozdziału 24, również o błogosławieństwie, abyśmy zrozumieli, jak ono wygląda. Co mamy mówić, gdy błogosławimy – nie tylko *„Niech cię Bóg błogosławi”*. Czytamy od wersetu 5, w rozdziale 24: *„Jak piękne są twoje namioty, Jakubie, twoje przybytki, Izraelu! Rozciągają się jak doliny, jak ogrody nad rzeką, jak drzewa aloesowe, które zasadził PAN, jak cedry nad wodami”.* Amen.

Piękne, prawda? Piękne – tak właśnie można komuś błogosławić. *„Jak piękne są twoje namioty, Jakubie, twoje przybytki, Izraelu”*. Niech Pan okaże swoje miłosierdzie nad twoim domem, niech Pan cię umocni. Niech Jego oczy spoczywają na tobie.

Boże błogosławieństwo jest czymś niezwykłym, a w Księdze Powtórzonego Prawa, w rozdziale 28, widzimy, co się dzieje, gdy Bóg błogosławi. Ważne jest, byśmy prosili o Jego błogosławieństwo, bo kiedy Bóg błogosławi, przychodzą wspaniałe rzeczy. Werset 1 mówi nam: *„A jeśli będziesz uważnie słuchał głosu PANA, swego Boga, przestrzegając i wypełniając wszystkie jego przykazania, które ja ci dziś nakazuję, wtedy PAN, twój Bóg, wywyższy cię ponad

wszystkie narody ziemi”.*

To początek całej serii błogosławieństw, które spłyną na tego, kto słucha głosu Pana. Będziesz błogosławiony w mieście i na polu; owoc twojego łona, owoc twojej ziemi, przychówek twoich stad, twój kosz i twoja dzieża – wszystko to będzie błogosławione. Pan da ci zwycięstwo nad twoimi wrogami, którzy będą przed tobą uciekać. Błogosławieństwo będzie z tobą w twoich spichlerzach i we wszystkim, do czego przyłożysz rękę. Pan obdarzy cię obfitością dóbr i otworzy swój dobry skarbiec, niebo, aby w swoim czasie zsyłać deszcz, i pobłogosławi każdą pracę twoich rąk. Będziesz pożyczał wielu narodom, a sam nie będziesz pożyczał. Będziesz głową, a nie ogonem; zawsze będziesz na górze, a nigdy na dole, jeśli będziesz słuchał przykazań Pana, swego Boga, i nie zboczysz od nich. Amen.

To tylko niektóre z wielu wymienionych błogosławieństw. Zauważcie, że kiedy mówimy *„Niech cię Bóg błogosławi”*, wyrażamy w istocie konkretne pragnienie błogosławieństwa: niech błogosławi pracy twoich rąk, owocowi twojego łona, przychówkowi twoich stad. To błogosławieństwo towarzyszy ci, gdy wchodzisz i gdy wychodzisz. Takie jest przesłanie, które przekazujemy, mówiąc *„Niech ci Pan błogosławi”*. Pan będzie wam błogosławił; niech wszystkie Boże błogosławieństwa spłyną na ciebie.

Ważne jest, byśmy to zrozumieli i starali się żyć inaczej niż dotąd. Musimy się zmienić, bo jesteśmy powołani, by błogosławić. *Wielu jest powołanych, ale mało wybranych.* Są różne powołania: jesteśmy powołani, by być świętymi, powołani do pokoju Chrystusa, a także powołani do cierpienia. Tych powołań nie jest wiele, ale choć wielu jest powołanych, niewielu odpowiada.

Prośmy Pana o pomoc, abyśmy weszli w to posłuszeństwo i zostawili przekleństwo Bogu, bo to On ma moc. On nas stworzył. A my bądźmy tacy, jaki był Pan Jezus na ziemi: *„Kto mnie ustanowił sędzią nad wami?”* Nikogo nie potępił, lecz powiedział: *„I ja cię nie potępiam. Idź!”* Pamiętajcie te słowa.

Niech Pan pomoże i wam, i mnie żyć według nauk Pana i błogosławić. Amen.

Źródło: *Powołani, by błogosławić tym, którzy nas prześladują* — Czyste Słowo
czysteslowo.pl/kazania-pisemne/powolani-by-blogoslawic-tym-ktorzy-nas-przesladuja